Rok XIII^ty^. Nr. 20.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela piąta po Wielkiéjnocy*, dnia 13. Maja 1849.

Religia.

Co w bliskich naszych znosić należy.

(Nadesłano.)

„Znoście się jedni drugich," mówi Ewangelia; „darujcie aż do siedmiudziesiąt siedm razy bliźniemu waszemu," odpowiedział Pan Jezus na zapytanie Ś. Piotra: ilekroć razy ma przebaczyć bratu swemu; a przecie nie mniéj nam zostawił przykładów, że to pobłażanie nie powinno być słabością, że tylko urazę przebaczyć, ale grzechu przemilczać nie wolno, osobę uniewinnić, ale błąd potępić należy. Nadto, w wielu miejscach zaleca obłąkanego bratersko napomnieć, a w razie niepoprawy unikać z nim społeczności; ta przestroga ściąga się do związków chrześciańskiéj przyjaźni, która tylko na szacunku i zobopolném doskonaleniu się oparta, ustać musi, skoro pobudka minęła, a cel zwichnięty. W związkach zaś krewieństwa, lub małżeństwa, gdzie rozłączenie nastąpić nie może, ściślejszy przeto jeszcze obowiązek przestrogi i nagany. Nie rozumiem téj miłości ślepéj a miękkiéj, która zakrywa sobie oczy na błędy najdroższych i gotowa uwielbiać największe zdrożności. I owszem, im osoba nam droższa, tém i droższą staje nam się jéj dusza, tém bardziéj pracować winniśmy, aby ku doskonałości dążyła; ta praca zaś nie tylko bierną, ale i czynną być musi. Dwóch ludzi kąpie się w rzece; jeden z nich za daleko się posuwa, i porwany wirem wody; czyżby nie był winien krwi bratniéj towarzysz jego, któryby sam nie pomógł, lub nie wezwał ratunku? o jakżeż bardziéj jeszcze będzie winien duszy brata swego ten, co patrząc na jego błędy, nie przestrzegł, nie napomniał, nie skarcił, z lenistwa, lub dla miłości pokoju.

„Błogosławieni cisi, błogosławieni pokój czyniący," mówi Pan, ale w tém rozumieniu, że pokorni i nieobraźliwi, nad nikogo wynosić się nie będziem i ustępując każdemu pierwszeństwa, najgorszą darujemy urazę, ale uchowaj Boże, aby obraza Boga nas kiedy cichymi i spokojnymi znalazła!

Przestroga powinna być zaiste roztropna i pokorna, poprawa bliźniego bez gwałtowności przedsięwzięta i prowadzona, aby zawsze jego tylko poprawę

na celu miała, a nigdy nie dogadzała własnéj miłości. Przyjdzie nieraz długo czekać na sposobność mówienia, uchwycić korzystną chwilę, dobierać słów i dowodów, stósownych do charakteru każdego, i w tém okazać roztropność; siebie zupełnie na bok odsuwać, napominać zawsze w duchu miłości, wypowiedzieć całą prawdę, bez przechwałki, jak bez goryczy, i w tém wypełniać pokorę; nie gorszyć się wahaniem, ani słabością bliźniego, i w tém unikać gwałtowności.

Są położenia, gdzie milcząca nagana jest dostateczna; drugie, gdzie jest niedostateczna; inne nareszcie, gdzieby była grzechem. Arcykapłan Heli widział błędy czynów, martwił się i płakał nad niemi, ale, że ich nie ukarcił, przeto Pan Bóg surowy na niego wydał wyrok, zostawując po wsze czasy przykład światu, że rodzice nie będą usprawiedliwieni własnemi zasługami, ale cnotami synów, a to samo ma się rozumieć o wszelkich stósunkach starszych z podwładnymi. Wracając się zaś jeszcze do stósunków małżeńskich, obowiązkiem męża jest wspierać słabość żony; obowiązkiem żony wspierać zwątpienie męża; to jest warunek ich związku chrześciańskiego, i wieczna różnica, która zawsze zachodzić będzie między nim a miłością pogańską; nierówność humoru, szorstkość w pożyciu, znosić wesoło i przebaczyć należy, ale żadne uchybienie obowiązku, przemilczeć sobie nie wolno. I tak n. p. kiedy mąż odmówi żonie miłego stroju, lub nawet potrzebnego przyodziewku; niech oszczędza a obywa się, ale niech nie pozwala nędzarza od drzwi swoich odpychać. Jeżeli surowy i wymagający mniéj dbały o jéj wygody, niech mu dogadza a nie skarży się; ale niech nie ścierpi, aby wychowanie dziatek zaniedbaném było. Jeźli w uczciwém zatrudnieniu mniéj zyska, niech przedstawi z słodyczą a znosi; ale niechaj broni, aby życie na występnych zabawach, frymarce, lub oszustwie nie przemarnował, mając w tym wzgląd raczéj na boską obrazę, jak na własną korzyść. W życiu publiczném nakoniec, każdy jest także obowiązany swoje zdanie wypowiedzieć, a milczeniem nie pobłażać zgubnym zasadom. Złe albowiem utrzymuje się równie z łaski ludzi dobrze myślących, lecz obojętnych, jak z pochopnéj chełpliwości przewrotnych.

Gospodarstwo domowe.

W o ł y.

Spostrzeżenie około wołów. — Woły ile mają na rogach kolanek, tyle mają lat. Odsadzają ich na pełni; a po roku oporządzają, gdyż daléj nie tak sposobne. Na nowiu które się rodzą, nie są sposobne do chowania, bo często zawrót głowy cierpią. W trzecim roku najlepiéj wołu do jarzma usposobić, a to z inszym starszym i przyzwyczajonym zaprzągając. Im większy podgarłek u wołu, tém jest weselszy i rezolutniejszy. Najlepszy wół do pługa jest, który ma kark jak najgrubszy, szyję długą, podgarłek wiszący, oczy czarniawe, to jest śniade; łopatki i grzbiet z garbem rozłożysty, ciała wielkiego i szerokiego, nie leniwy (co przeganiając i prowadząc go poznasz), żebra

wszystkie całe mający, wieku doskonałego, to jest: ni stary, ni młody; nogi nie włóczący, nie krzywonogi, nie ociekły żył, nie krzywych kostek, ale krótkich i prostych nóg. Te cnoty wół mający, wyśmienity do wszelkiéj pracy, roboty, ciężaru, dźwigania i t. d., i ochotny jest. W Marcu najlepiéj wołu rozeznać, gdy przychudszy jest: w ten czas albowiem wszelkie w nim defekta pokazują się. Dla czego w ten czas rzadko na woły jarmarki bywają, aż gdy podczas lata i jesieni utyją i ciałem nowém wszelkie defekta pokrywają. Woły w domu chowane bezpieczniejsze są, albowiem i do paszy i do zwyczajnéj wody przysposobione, lepiéj się chowają. Gospodarz także o ich obyczajach i przymiotach pewny, wié jako którego zażyć. Przyzwoita jest, ażeby para wołów, sprzężona latami, siłami, wielkością i szerścią, podobne do siebie były. Sparzywszy woły do roboty, zaprawiać ich trzeba w pługu, albo radle, młodego ze starszym i przyzwyczajonym zaprzęgając, i orząc albo radląc jako najprościéj, nie omijając choćby też ziemi najtwardszéj.

Byk żyje lat 15, wół lat 20.

Aby woły prędko utuczyć, weźmiéj wyki, marchwi drobno usiekanéj i sieczki, dawaj to razem przez dzień, a po każdém jedzeniu napawaj go; a tyć będzie.

W Maju roboczemu bydłu po odprawionéj siéjbie spoczynek niejaki i obfitszy pokarm dany być powinien, aby znowu do sił przyjść mogło.

Korzystniéj jest używać do roli woły jak konie, a to z tych powodów: Trzy woły zrobią to co para koni, a żywienie ich mniéj kosztuje, a do tego wypracowane woły jeszcze ukarmić i sprzedać można. Powtóre, wół powoli postępuje i równą prowadzi skibę, przeciwnie koń zboczy częstokroć i wykrzywia skibę. Potrzecie, woły można podczas południa na polu karmić, konie zaś nie tak, przez co wiele pracy umniejsza i czasu traci. Z tego wszystkiego można jak powszechną jaką stanowić regułę: Że gdzie się obejść można bez koni, tam woły trzymać należy.

Rozmaitości.

Król sejm rozwiązał.

Przeszłego roku, jak to już wiecie, Król izby rozwiązał, bo nie mógł z niemi się zgodzić; chciały one więcéj swobód postanowić, niż się rządowi zdało być użytecznėm; że jednak nie spieszyły z ukończeniem projektu Konstytucyi, więc Król z ministerstwem, któremu lud nie bardzo ufał, sam na swą rękę wydał Konstytucyą 5. Grudnia, i za obowiązującą dla całego królestwa ogłosił. O naszém księstwie nie masz tam wzmianki, któraby nam lepsze dawała nadzieje, to też zostało wszystko po dawnemu, też same landraty, komissarze, pozostali, tak samo przy wcieleniu prawie całego księstwa do swéj rzeszy się opierali, a na domiar swych dobrych chęci dla nas, ściągnęli z polskich powiatów landwerę, od domu, żony, dzieci i przyjaciół oderwali, i gdzieś daleko nad morze niemieckie do Szleswigu popędzili, i każą bić się Polakom za wolność Niemców. Pod Książem, Miłosławiem i Sokołowem nie mało

wdów i sierót straciło mężów i ojców, aleć pociecha biednym została, że to za kraj kochany walcząc polegli; kto zaś zginie z naszych od Duńczyków, to tylko z żalem i z przymusem. Podług owéj Konstytucyi, nadanéj od Króla, były nowe wybory i sejm w dwóch izbach zebrał się w Lutym w Berlinie; radził od Lutego do Kwietnia, ale że nie lepiéj sprzyjał ministerstwu jak przeszły, że domagał się zniesienia stanu oblężenia w stolicy i owéj jedności niemieckiéj rzeszy, nad którą 38 Książąt panuje, Król mniéj ceniąc wolę narodu jak ministrów, rozwiązał drugą izbę zupełnie, a pierwszą zawiesił. To ma takie znaczenie, że druga izba na nowo będzie wybierana, a pierwsza w tym samym składzie, jak się na początku tego roku zebrała, zostanie, ale obradować jéj na teraz nie wolno. — Wszyscy Niemcy będą bardzo o to się gniewać, że Król sobie z narodu nic nie robi, że im co kilka miesięcy na nowo deputowanych obierać każe, i pewnie jak przyjdzie do wyborów, na przekorę tych samych ludzi do drugiéj izby wybiorą. Nam bo tylko o wybór Polaków na sejm chodzić powinno, więc żwawo pomyślcie bracia, na kogo głosować chcecie, żeby gdzie Niemiec został obrany swego przeprowadzić można. Przeszłą razą z własnéj winy w kilku miejscach Kandydat Niemiec wziął górę, i na teraz trzeba się poprawić, żeby coraz jaśniéj na oczy pokazać światu, że tu Polacy Polakami zostali, choć nas za Niemców wszędzie ogłosili. — Podług Konstytucyi z 5. Grudnia zeszłego roku, Król rozwiązawszy sejm, jak teraz, nowe wybory w przeciągu dni 40 nakazać, a w 60 dni sejm znowu zwołać jest obowiązany. Dla tego powtarzam, rychło porozumieć i oświecić się potrzeba, na kogo dawać głosy; bo jeżeli Król nie cofnie swego słowa i Konstytucyi nie zwali, wybory nowe w końcu Maja lub w początku Czerwca odbywać się będą, a sejm do 26. Czerwca zwołany być powinien.

Sposób hartowania piór gęsich do pisania.

Dwa są gatunki piór hartowanych, t. j. hollenderskie i hamburskie. Pierwsze są całkiem przezroczyste, drugie zaś w niektórych tylko miejscach, a szczególniéj w tych, gdzie mają być do pisania pękane. Przepisy hartowania są następujące: Najprzód wiedzieć trzeba, że w każdym skrzydle pięć jest tylko piór zdatnych do hartowania. Wybrane oskrobują się lekko tępém narzędziem z wierzchniéj skóreczki i trzymają przez kwadrans w gorącéj osolonéj wodzie, w któréj gdy tak odmiękną, iż się będą mogły bez pękania spłaszczyć, przygniatają się po kilka razy prętem żelaznym na drewnianém narzędziu, dla nadania im rysów, i jakie na hamburskich piórach widzimy. — W Hollandyi nie tylko pióra maczają w warze niesolonym, tylko ałunem zaprawionym, ale nadto po kilku takich namoczeniach i wygnieceniach, gdy zastygną i obeschną, rozmiękczają je jeszcze w gorącym piasku, i znowu płaszcząc, wygniatają aż do zupełnéj przezroczystości; potém czystą flanellą chędożą i połysk nadają. Dla nadania piórom żółtawego koloru, farbują war do moczenia w nim piór odwarem berberysowéj kory.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)